

# Paryż szykuje się na wojnę!

8 grudnia 2018

Francuski rząd zdecydował się iść na wojnę, którą wypowiedziała mu sfrustrowana pracująca część społeczeństwa, która uznała, że jest za bardzo nękana podatkami. Objawia się to brutalnym tłumieniem protestów i sianiem atmosfery strachu przed poparciem protestujących, która objawia się w postaci zaplanowanego zamachu na wolność słowa w Internecie.[ZNZ]

Przedwczoraj wieczorem w internecie, a następnie w mediach, ukazały się policyjne zdjęcia ze zbiorowego zatrzymania ok. 160 manifestujących licealistów w Mantes-la-Jolie pod Paryżem, gdzie policjantom udało się za gonić młodzież w pułapkę bez wyjścia, niedaleko ich liceum Saint-Exupery.[S]

„O, teraz to grzeczna klasa” – słychać tam słowa policjanta z oddziałów specjalnych. Napływające zewsząd słowa potępienia dla takich metod rząd i sprzyjające mu media odparły stwierdzeniami o „wyjątkowej sytuacji w kraju”. Prokuratura ogłosiła ściganie Erica Droueta, jednego z rzeczników Żółtych Kamizelek, który zaproszony do telewizji i odpowiadając na pytanie dziennikarza zapowiedział manifestację pod Pałacem Elizejskim, siedzibą prezydenta.[S]

Wszystko wskazuje na to, że w ten weekend pracujący Francuzi znowu rozpętają zamieszki przeciwko pazernej władzy, która pasożytuje na owocach ich pracy. Rząd francuski przygotowuje się na demonstracje niemal jak na wojnę domową. Do miasta ściągają policjanci i ciężki sprzęt.[ZNZ]

Protestujący twierdzą, że sześciomiesięczne moratorium na zastosowanie ustawy w sprawie podwyżki podatków od paliwa w celu ratowania klimatu, ich nie interesuje. Domagają się obniżenia podatków i jak twierdzą – jednoczy ich arogancja Macrona. Popularność prezydenta Francji ze stajni Sorosa, pikuje niczym roztrzaskujący się samolot. Jednak jego odejście

nie wchodzi obecnie w rachubę.[ZNZ]

Strona rządowa zauważa, że nie ma z kim rozmawiać ze strony protestujących. Innymi słowy brakuje im jakiegoś Wałęsy, który skanalizowałby emocje tłumu i powiedział kiedy się buntować, a kiedy dać sobie spokój. Prawdopodobnie francuskie służby podejmą próbę wykreowania kogoś takiego tak jak podjęły ją kiedyś służby PRL w czasie sierpnia 80. Te protesty niewątpliwie mają potencjał do tego aby trwale zmienić Francję, ale aby do tego doszło musi nastąpić kolejna konfrontacja.[ZNZ]

Prawdopodobnie w ten weekend skala protestu będzie jeszcze większa niż przed tygodniem. Władze nie ukrywają, że są o krok od ogłoszenia stanu wyjątkowego i wprowadzenia do tłumienia zamieszek armii. Problem w tym, że ponad 70% Francuzów popiera ruch Żółtych Kamizelek i sympatia ta dotyczy również służb mundurowych.[ZNZ]

W Paryżu wszyscy zdają sobie sprawę z tego co się święci i trwają iście przedwojenne przygotowania do starć. Wykupione zostały wszystkie towary ze sklepów, brakuje paliwa na stacjach benzynowych. Ludzie zachowują się podobnie jak w obliczu zagrożenia wojennego.[ZNZ]

Pojawiają się też pierwsze represje. W serwisach społecznościowych można zobaczyć nagrania na których francuscy policjanci trzymają pod bronią licealistów, którzy klęczą pod ścianą niczym jeńcy wojenni czekający na rozstrzelanie. Do protestów pracujących Francuzów przystąpili tym samym uczniowie i studenci. Oznacza to, że rewolucja we Francji dotyczy całego przekroju społeczeństwa.[ZNZ]

W weekend Paryż zapewne znowu zapłonie. na oficjalnym koncie Żółtych Kamizelek na „Twitterze” informowano, że w tą sobotę kobiety i dzieci nie powinny przebywać w centrum miasta, ponieważ są możliwe kolejne bitwy z policją.[ZNZ]

Media nad Sekwaną zaczęły straszyć protestujących i ich sympatyków, że za popieranie zamieszek i nawoływanie do nich w mediach społecznościowych grozi kara grzywny do 15 tysięcy euro. Niedozwolone jest nawet „lajkowanie” zawartości związanej z protestami. [ZNZ]

Ostrzeżenie na ten temat, na „Twitterze” wystosowała nawet francuska policja. Obecni rządzący postanowili wytoczyć najcięższe działa z arsenału środków do walki z wolnością słowa. Po prostu każde wypowiedzi popierające zamieszki są uważane domyślnie za mowę nienawiści. Jako przykład podawana jest wypowiedź rzecznika „żółtych kamizelek” Erica Drouet, który powiedział: „Jeżeli dojdziemy do Pałacu Elizejskiego, możemy wejść do środka”. Wypowiedź ta została uznana za nawoływanie do przemocy i zostało określona jako „nie do przyjęcia” przez sekretarz stanu ds. równości kobiet i mężczyzn, Marlene Schiappa.[ZNZ]

Aby ludzie bali się rozmawiać w serwisach społecznościowych francuskie media straszą, że bezpośrednia słowna prowokacja tłumu podlega karze z art. 431-6 kodeksu karnego. Jest to uważane za przestępstwo nawet w postaci wpisów internetowych i jest karane rokiem pozbawienia wolności i grzywną w wysokości 15 tysięcy euro. Dodatkowo jeżeli po tej prowokacji następuje efekt, na przykład w postaci zamieszek, to kara zostaje zwiększona do siedmiu lat pozbawienia wolności i grzywny 100 tysięcy euro.[ZNZ]

Zwrócono również uwagę, że ustawa o wolności prasy z 29 lipca 1881 r. przewiduje wyjątki od wolności słowa. Każdy, kto powoduje nienawiść lub przemoc wobec osoby lub grupy osób ze względu na płeć, orientację seksualną lub tożsamość płciową lub niepełnosprawność” , ale również ze względu na „ich przynależność do grupy etnicznej, narodu, rasy lub religii” lub też jej braku, podlega także karze pozbawienia wolności do roku i grzywnie w wysokości 45 tys. euro.[ZNZ]

Co ciekawe brzmienie francuskiego przepisu odnośnie tak zwanej

mowy nienawiści, jest niemal identyczne jak podobny przepis w polskim systemie prawnym i jest u nas stosowany tak samo jak we Francji, do tłumaczenia wolności słowa poprzez tworzenie niejasnych katalogów tematów o których nie wolno wspominać.[ZNZ]

W medialnej ofensywie strachu fundowanej Francuzom dominuje przekaz: nic nie jest anonimowe, wiemy kim jesteś i spotkają cię przykre konsekwencje jeśli sprzeciwisz się władzy w internecie. Strzeż się udostępnionych postów lub polubień. Zdaniem francuskich władz, z prawnego punktu widzenia, sytuacja jest podobna w przypadku kogoś kto pisze wiadomości nawołujące do nienawiści i przemocy, jak i tego kto polubił tamie wiadomości, albo je udostępnił.[ZNZ]

Groźby wobec Francuzów i próba zastraszenia ich, świadczą o powadze sytuacji w związku z protestami Żółtych kamizelek, a skoro rządzący reagują w ten sposób oznacza to, że to jest rewolucja. Dziwna, weekendowa, bo protestujący nie mają czasu w ciągu tygodnia, gdy chodzą do pracy. W ten weekend na pewno znowu dojdzie do protestów. W Paryżu zmobilizowano aż 89 tysięcy policjantów. Jeśli nie będą w stanie zapanować nad sytuacją zapowiedziano, że za dwa tygodnie do miasta wejdzie wojsko.[ZNZ]

Totalitaryzm w zakresie swobody wypowiedzi w internecie może się szybko przenieść do realnego życia, a zapowiedź użycia wojska przeciwko francuskim obywatelom oznacza, że może tam dojść nawet do wojny domowej.[ZNZ]

Autorstwo: Admin ZNZ [ZNZ], JSz [S]

Na podstawie: [FranceTvInfo.fr](https://france.tv/info.fr) i inne

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#) [ZNZ], [Strajk.eu](https://strajk.eu) [S]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net